

Anarcho-Biblioteka
Dobry pieróg to wywrotowy pieróg



O perspektywie insurekcyjnej

Batko

Batko
O perspektywie insurekcyjnej
2005

pl.anarchistlibraries.net

2005

Anarchizm insurekcyjny [powstańczy] trzeba rozumieć jako próbę sformułowania tendencji w ruchu rewolucyjnym, perspektywy, która od zawsze obecna jest w ramach walki klasowej i z niej się wywodzi. Jako rewolucjoniści powinniśmy się do niej ustosunkować.

Owocem pracy anarchistów insurekcyjnych, tym co czyni ich tak ciekawymi, jest połączenie zasad klasycznego anarchizmu (akcja bezpośrednia, propaganda czynem, pozbawione dogmatów podejście do teorii itd.) ze spostrzeżeniami będącymi wynikiem własnej analizy rzeczywistości. Podjęli oni próbę wypchnięcia za burtę całego formalnego ruchu robotniczego, a wraz z nim ograniczeń w postaci ideologicznych uprzedzeń, sztywnej tradycji i alienujących struktur. W jego miejsce proponują niezwykle ambitny projekt, polegający na sformułowaniu zupełnie nowej, współczesnej spójnej teorii dla ogółu rewolucyjnej praktyki, czegoś, co rzeczywiście może zbliżyć nas do rewolucji, nie tylko do rozmów o niej. Podjęli próbę sformułowania i zrationalizowania spontanicznych perspektyw, stanowiących siłę napędową walki klasowej. Przebyli naprawdę długą drogę i zasłużyli, by zapoznać się z efektem ich pracy.

To najambitniejsza anarchistyczna próba spisania rewolucyjnej koncepcji totalności (gdzie teoria, praktyka i forma organizacyjna tworzą spójną i logiczną jedność), odkąd sformułowano nurt syndykalistyczny. Poza syndykalizmem, dwoma najlepiej znanymi i rozpowszechnionymi próbami zbudowania takiej koncepcji są leninizm oraz socjaldemokracja. Odkąd obydwie zdobyły hegemonię w formalnym ruchu robotniczym, każda nowa koncepcja wyłaniająca się i krystalizująca w wyniku walk klasowych jest tylko wariantem powyższych, bądź odrzuceniem ich bez formułowania adekwatnej alternatywy. Sytuacja ta znajduje odniesienie również do wielu anarchistycznych inicjatyw, które zamiast brać do serca już istniejącą anarchistyczną teorię, często zadowolają się ograniczeniem swoich horyzontów do kilku płaskich dogmatów, a teorię traktując jako ideologię, bez ambicji dla wprowadzenia jakichkolwiek korekt.

Można śmiało powiedzieć, że perspektywy pielęgnowane przez anarchizm insurekcyjny dały dojść do głosu wielu niewypowiedzianym i spontanicznym inicjatywom, które w większym lub mniejszym stopniu stanowiły podporę tzw. ruchu autonomicznego przez całe lata 90-te. Jednak właśnie z powodu swojego niewypowiedzenia i spontaniczności stały się eklektyczne; czerpiąc trochę stąd, trochę stamtąd, budując praktykę w oparciu o fragmenty. Jednocześnie wciąż identyfikując się bardziej z lewicą niż kategoriami klasowymi,

próbując motywować swoją praktykę wybranymi elementami ideologii pochodzącymi z formalistycznego ruchu lewicowego.

Z powodu tej anty-teoretycznej postawy i negatywnej demarkacji, niektóre projekty się powiodły, a inne podążyły w całkowicie niepożądanym kierunku. Dlatego perspektywa insurekcyjna zarówno potwierdza, jak i obala teorię oraz praktykę tzw. „ruchu anarchistycznego”. Potwierdza je jako wyraz rzeczywistych tendencji w obrębie walki klasowej (poprzez ruch ekologiczny, bojowy antyfaszyzm, walkę o wyzwolenie kobiet, itd.), aż do odkrycia walki klasowej na nowo, z centralnym punktem w obrębie ruchu antyglobalistycznego. Z drugiej strony, odrzuca je jako część obecnej „aktywistycznej” wyalienowanej lewicy.

W tym momencie podkreślamy, że podczas naszych dyskusji, toczonych zarówno wewnątrz grupy, jak i z osobami postronnymi, zdaliśmy sobie sprawę z częstego postrzegania anarchizmu insurekcyjnego jako „teorii aktywizmu” (albo ultra aktywizmu), a nic nie może być bardziej mylnego. To nieporozumienie wynika najprawdopodobniej z faktu, że ludzie dokonujący tej interpretacji są głęboko uwikłani w lewicowy sposób myślenia, mając trudności w postrzeganiu autonomicznej walki klasowej bez odwoływania się do organizacji lewicowych. Perspektywa insurekcyjna powinna być raczej rozumiana jako droga ucieczki od aktywizmu. Aby to zrozumieć trzeba spojrzeć na anarchizm insurekcyjny jako teorię organizacji klasowej, nie teorię będącą narzędziem w rękach organizacji lewicowych. Anarchizm insurekcyjny nie odnosi się do lewicy, nie koresponduje z nią. Sprawia, że koncepcja lewicy staje się pusta. To oznacza, że lewica jako punkt odniesienia pozostaje dla nas rewolucjonistów bez znaczenia.

Tendencje i prądy, które perspektywa insurekcyjna stara się połączyć w spójną teorię dla praktyki, od zawsze były obecne w ruchu rewolucyjnym, są nierozzerwalną częścią walki klasowej; na przestrzeni historii ujawniały się na różne sposoby i za pośrednictwem różnych form. Czasami nazywano to „innym ruchem robotniczym”, czasem „beziemiennym oporem”. Objawiały się poprzez dzikie (generalne) strajki, sabotaż, zamieszki i starcia, kradzieże etc. Są zawsze obecne w zmaganiach, których wspólnym czynnikiem jest całkowite zerwanie z burżuazyjnym porządkiem.

Oczywiście nie możliwe jest naszkicowanie wyraźnej linii pomiędzy „idiotyczną lewicą”, a „czystą walką klasową” – rzeczywistość jest znacznie bardziej skomplikowana. Dążenie do powstania jest jednak zawsze obecne w obrębie walki klasowej, a grupy oraz inicjatywy wyłaniają się i krystalizują w obliczu tych walk, dążąc do sformułowania nowej teorii i/lub zaadaptowa-

nia istniejącej, aby podtrzymać oraz rozwijać te powstańcze skłonności. Proces ten jest szczególnie widoczny w sytuacjach rewolucyjnych oraz podczas wielkich zbrojnych przewrotów, ale w rzeczywistości trwa on nieustannie. W tym sensie, wspomniane wyżej ruchy (ekologiczny, antyglobalistyczny etc.) stały się częścią lewicy (jeżeli nie były nią wcześniej). Fakt ten nie jest problemem samym w sobie, ponieważ tendencja do instytucjonalizowania form oporu zawsze była obecna w obrębie toczonych walk i form klasowej organizacji, podobnie jak „prawdziwa walka klasowa” jest częścią instytucjonalnej lewicy jako całości.

Wielki problem dotyczy natomiast tego, że grupy i teorie będące wyrazem tendencji insurekcyjnej, nadal przyjmują instytucjonalną lewicę za swój punkt odniesienia. Wykorzystują swoją teorię, by odciąć się od niektórych aspektów lewicowości, jednocześnie nadal bezkrytycznie adoptując inne, utrzymując jedność z innymi grupami na podstawie odrzucenia formalnego ruchu robotniczego, nawet jeżeli nie odrzucają tych samych jego aspektów, zamiast jednoczyć się wokół wspólnej walki klasowej. Stwarza to mylący miszmasz prądów i tendencji, zwykle nazywany „skrajną lewicą”, bądź „ruchem autonomicznym”, który zamiast być narzędziem walki klasowej, staje się pograniczem, cementem spajającym szczeliny powstałe pomiędzy formalnym ruchem robotniczym, a prawdziwym ruchem rewolucyjnym, przeciwdziałając w ten sposób własnym założeniom. Krytyka aktywizmu musi opierać się na perspektywie walki klasowej. Jeżeli opiera się na perspektywie lewicowej, mija się z celem, a w najgorszym przypadku zaprzecza samej walce klasowej.

Perspektywa insurekcyjna nie jest dla anarchizmu niczym nowym, jest jego częścią od czasu pierwszych anarchistów. Jej korzenie sięgają głównie myśli Bakunina i Malatesty. Bakunin walczył z koncepcją zakładającą, że demokracja i reprezentacja (tj. państwo w swoich wszelkich przejawach) mogą być wykorzystane w imię rewolucji społecznej. Opowiada się natomiast za bezpośrednim i bezkompromisowym atakiem na państwo i kapitał (w tym samym czasie brał czynny udział w formowaniu oddolnych grup w całej Europie). Bakunin nie był „awangardowym”, pełnym hipokryzji autorytarystą, o co oskarżają go jego przeciwnicy. Wybrał bezpośrednią metodę organizacji i prowadzenia walki, która poprzez propagandę czynu miała doprowadzić społeczny konflikt do wybuchu, czyli do powstania i rewolucji społecznej:

dwoma poziomami pozostaje złożona. Reagują one i odnoszą się do siebie za pośrednictwem wielu dynamicznych form; komunikacja nie jest ani prostym ruchem w kierunku komunizmu poprzez pośredniczące działania „rewolucjonistów” i organizacji, ani ścisłym podziałem między walkami, gdzie wszystkie formy aktywności nie związane z produkcją tej „zewnątrzności” powinny zostać potępione. Problemy te można rozpoznać poprzez trzeźwą analizę konkretnych zjawisk i ciągłą praktykę teoretyczną: innymi słowy, zadając sobie pytanie „dokąd zmierzamy?”.

Pytanie, w jaki sposób przebyć drogę od powstania do rewolucji nie dotyczy (wedle perspektywy insurekcyjnej), tego jak zdobyć większą liczbę popleczników, zorganizować większą demonstrację, walczyć o wyższe wynagrodzenia i prawa pracownicze, administrować większą częścią społecznej produkcji, zdobyć więcej miejsc w parlamencie, poszerzać demokrację itd. Realizacja idei komunizmu poprzez nieodwracalny proces komunikacji ma więcej wspólnego z „równoczesnością”. Oznacza to, że różne walki są ze sobą zespolone i wzajemnie się wzmacniają. Świadome uczestnictwo w procesie komunikacji, aktywne wezwanie w imię potencjalnego wyzwolenia, jest tym co my, podążając za anarchistami insurekcyjnymi, nazywamy „projektualizmem” [przeciwieństwem ewentualności]. Chcemy rozwijać ten pogląd na walkę klasową, kapitał oraz komunizm, używając pojęć takich jak komunikacja, równoczesność, wyzwolenie i projektualizm w ramach naszej praktyki teoretycznej. Koncepcje te są dalekie od doskonałości. To teoretyczne wybory i praktyczne doświadczenia wymagające obszernej analizy. Do czego szczerze zachęcamy.

Ponadto musi ona zostać umieszczona w należyтым kontekście. Jej punktem wyjścia zawsze była aktywna mniejszość, jako przeciwieństwo mas. To dlatego, że „związek z masami nie może być skonstruowany jako byt pozwalający przetrwać upływ czasu tj. opierać się na nieskończonym rozwoju i oporze wobec ataków wyzyskiwaczy. Musi opierać się na ataku, nie ciągłym staniu na straży pozytywnych relacji z masami” (Bonanno). Eksploatacja i podporządkowanie naszego codziennego życia, to relacja siły podlegająca ciągłej zmianie – zarówno na poziomie indywidualnym, jak i ogólnych struktur społecznych. To relacja oparta na czasowości. Ci, którzy przejmują inicjatywę, zyskują również przewagę. Dlatego nasza emancypacja musi być stale wymyślana na nowo poprzez przejmowanie i podtrzymywanie inicjatywy. Ta permanentna konfliktowość oznacza, że musimy być przygotowani do podejmowania szybkich decyzji, czego nie mogą uniemożliwić nam sztywne struktury. Samoorganizacja musi przybrać nieformalny charakter, ponieważ nie może podlegać zewnętrznym siłom; czekanie na reprezentację oznacza zastracenie inicjatywy. Używamy koncepcji lotnych grup [affinity-groups] jako odniesienia do opartej na inicjatywie, elastycznego oraz często całkowicie nieformalnego i konspiracyjnego „stowarzyszenia” zdeterminowanych i aktywnych osób. W praktyce lotne grupy opierają się na dyskusji, osobistych relacjach, wzajemnym zrozumieniu oraz rewolucyjnej, praktycznej solidarności. Lotne grupy nie mogą być powoływane w sposób normatywny, gdyż zawsze opierają się na inicjatywie, a nie bezosobowych strukturach. To nie forma organizacyjna, ale strategiczna perspektywa, która podlega ciągłej praktyce.

Perspektywa insurekcyjna dąży do generalizacji wymykającej się spod kontroli walki klasowej, czyli uspołecznienia [komunizacji]. Komunizacja oznacza w praktyce przejęcie kontroli nad własnym życiem. To produkt komunizmu; symultaniczny, ale heterogeniczny proces, który stara się „wyjść poza kapitał” poprzez rozwiązanie jego logiki, uczynić jego formy interakcji i znaczenia przestarzałymi. Widzimy jednak, że komunizacja ma dwa poziomy lub wymiary: wewnętrzny i zewnętrzny. Wewnętrzny obejmuje wszystkie sposoby, za pomocą których możemy odmówić pracy, kontroli i dyscypliny. Mogą przejawiać się one we wszystkim; od włóczęgostwa, sabotażu, strajków, zamieszek, do migracji, powstań i rewolucji. Zewnętrzny wymiar dotyczy przestrzeni, w których produkowane są relacje inne niż te narzucone przez kapitał, jakoby „poza granicami” kapitalistycznej totalności. „Są pokoje i przestrzenie, które dają ludziom dostęp do przyszłych wspólnot i nadchodzących światów”. Relacja pomiędzy tymi

„Jako niewidzialni piloci pośród ludowej burzy, musimy pokierować nią nie przy użyciu otwartej władzy, ale poprzez kolektywną dyktaturę wszystkich sojuszników. Dyktaturę bez insygniów, bez tytułów, bez oficjalnych uprawnień. Każdy na tyle silny, by nikt nie zagarnął insygniów władzy”.

Jednym z towarzyszy Bakunina i jego zwolenników był włoski anarcho-komunista Errico Malatesta. Sformułował on krytykę platformistów na podbudowie perspektywy insurekcyjnej. Tym co czyni jego krytykę istotną (w przeciwieństwie do adwokatów syntezy i indywidualistów), to przyjęcie komunistycznego punktu widzenia, opowiedzenie się za kolektywną i społeczną walką, czyli walką klasową. Malatesta zgadza się z platformistami co do potrzeby teoretycznej i taktycznej jedności oraz uspołecznienia walki klasowej, krytykując jednocześnie organizacyjną propozycję Platformy jako „odzwierciedlenie hierarchii państwowej”.

Śladami Malatesty podążył inny włoski anarcho-komunista, nadający szczególne znaczenie anarchizmowi insurekcyjnemu. Nazywał się Luigi Galleani. Żył w tych samych czasach co Malatesta, jednak w roku 1901 został zmuszony do opuszczenia Włoch i osadzenia się na terenie USA, unikając w ten sposób uwięzienia za głoszenie swoich rewolucyjnych idei. Galleani skrytykował wszelkiego rodzaju formalne organizacje, które uważał za predysponowane do rozwijania hierarchicznych i biurokratycznych struktur, zatracając w ten sposób swój anarchistyczny i rewolucyjny potencjał. Nie widział żadnej sprzeczności pomiędzy indywidualną, a kolektywną walką, opowiadając się za spontanicznością, autonomią, niezależnością i akcją bezpośrednią. Jednocześnie broniąc anarcho-komunizmu oraz kreśląc wspólny mianownik pomiędzy Kropotkinowską „pomocą wzajemną”, a insurekcją. Nacisk kładziony na brak sprzeczności między indywidualizmem, a społeczną walką, anarchizmem, a komunizmem oraz krytyka formalnych form organizacji stały się ważnym punktem wyjścia dla późniejszych anarcho-insurekcjonistów.

Wraz z rewolucyjnym szaleem lat 60-tych i 70-tych perspektywa insurekcyjna powróciła do życia, pogłębiając swoje spostrzeżenia poprzez dalszą analizę oraz aktywny udział w walkach tamtego okresu, zwłaszcza we Włoszech. Właśnie tam młodzi niewykształceni robotnicy przemysłowi („pracownicy masowi”), gwałtownie zbuntowali się przeciwko niewolnictwu płac. Szczycowi okres tego zrywu przypadł na „gorącą jesień” 1969 roku. Jedną z odpowiedzi państwa na to powstanie było skorzystanie ze „strategii napięcia”, prze-

prorowadzenie ataków bombowych i zrzućenie winy na anarchistów. Korzysta-
no z prowokacji, które uzasadniały ciężkie represje. W drugiej połowie lat 70-
tych uformował się jeszcze większy ruch złożony ze studentów, kobiet, mło-
dzieży i bezrobotnych. Ruch ten był pod wieloma względami różny od wcze-
śniejszych ruchów proletariackich; antyhierarchiczny, ideologicznie otwar-
ty i luźno zorganizowany. W 1977 roku, faszysta zamordował radykalnego
studenta, a „ruch 77 roku” eksplodował w całych Włoszech.

To właśnie w tym kontekście Alfredo Bonanno oraz inni włoscy anarchiści
dali podwaliny współczesnej perspektywie insurekcyjnej. Ich krytyka ówczes-
nych walk koncentrowała się na wpływie form organizacyjnych na treść
prowadzonych batalii. Ich aktywność doprowadziła do sformułowania do-
głębnej krytyki formalizmu. Lokalni insurekcjoniści byli przeważnie zaan-
gażowani w działania ruchu anty-atomowego i pokojowego (np. działania
przeciwko budowie bazy wojskowej w Comiso na Sycylii). Nakreślili oni pod-
stawowe zasady walki powstańczej. Są to:

1. permanentna konfliktowość – nigdy nie powinniśmy przechodzić od
walki do mediacji
2. autonomia i spontaniczna aktywność [samoorganizacja] – walka po-
winna być prowadzona bez przedstawicieli i „specjalistów”
3. organizacja jako forma ataku – organizacja powinna być używana ja-
ko narzędzie ataku przeciwko państwu i kapitałowi, nigdy stawać się
celem samym w sobie.

Kiedy aktywność przebiega według powyższych zasad, walka nie powinna
przekształcić się w organizacyjny fetyszyzm.

Perspektywa insurekcyjna była rozwijana również poza tradycją anarchi-
styczną. Jej marksistowski wariant rozwijała frakcja Johnsa-Forresta, która
rozpoczęła badania nad życiem codziennym zwykłych robotników w Amery-
ce. W ramach działalności publicystycznej, grupa wydała teksty, w których
to sami robotnicy analizowali swoją sytuację. Główną osią jej zainteresowa-
nia była spontaniczna aktywność robotników oraz krytyka lewicowego po-
glądu na świadomość klasową. Jej spostrzeżenia dotyczące organizacji pro-
dukcji i jej politycznego odbioru przez robotników stanowią paralelę badań

grupy „Socialisme ou Barbaries” („Socjalizm albo barbarzyństwo”), prowa-
dzonych we Francji lat 50-tych oraz spostrzeżeń poczynionych przez Opera-
cjonistów we Włoszech.

Dużą rolę w rozwoju perspektywy insurekcyjnej odegrała francuska
„skrajna lewica” z Gillesem Dauvem i Jacquesem Camattem na czele. Ko-
munistyczny punkt widzenia Dauve pozwolił mu wykroczyć poza fałszywe
dychotomie, takie jak demokracja/dyktatura. Państwo jest dla niego bez-
względny wrogiem, a priorytet stanowi spontaniczna aktywność oraz
autonomiczny antagonizm klasy robotniczej. Forma organizacyjna nie staje
się fetyszyzmem, ale raczej czymś, co podlega dostosowaniu do zawartości
walki klasowej. To wszystko w relacji do rzeczywistego umiejscowienia siły
roboczej w kapitalizmie. Oznacza to, że kapitał nie tylko podporządkował
pracę (kapaliści jako właściciele środków produkcji), ale skolonizował
całe ciało społeczne. Nie tylko praca została całkowicie poddana logice
kapitału; do roli rynkowego towaru sprowadzono wszelką aktywność
społeczną. Właśnie z tego miejsca wywodzi się synteza krytyki wszelkich
form organizacyjnych – w ten sposób odtwarzają się podyktowane przez
kapitał stosunki społeczne pomiędzy jednostkami. Dlatego musimy odnieść
się krytycznie do pojęć takich jak demokracja i samorządność.

Innymi słowy, istnieją ścisłe więzy pomiędzy różnymi prądami teoretycz-
nymi, które wnoszą ideologiczne granice i wzajemnie się uzupełniają. Dla-
tego jeszcze raz podkreślamy, że perspektywa insurekcyjna nie jest nowym
„pakietem” ideologicznym. Będzie o wiele prostsza do zrozumienia, jeżeli
przyjmujemy stara anarchistyczne zasady pozbawionego dogmatyzmu i po-
ważnego podejścia do teorii.

Podsumowując:

Perspektywę insurekcyjną formułujemy w oparciu o trzy podstawowe za-
sady:

1. Stałą konfliktowość – nigdy nie powinniśmy przechodzić od walki do
mediacji.
2. Autonomię i spontaniczną aktywność [samoorganizację] – walka po-
winna być prowadzona bez przedstawicieli i „specjalistów”.
3. Organizację jako formę ataku – organizacja powinna być używana jako
narzędzie ataku przeciwko państwu i kapitałowi, nigdy celem samym
w sobie.